

cele związane z ochroną zdrowia i profilaktyką uzależnień”. Wnioskodawca nie pytał ile jest wszystkich pomieszczeń, ile pomieszczeń jest niezagospodarowanych, pod co konkretnie zagospodarowane są poszczególne pomieszczenia? Wnioskodawca miał przy tym świadomość, że część pomieszczeń nie jest zagospodarowanych. W zakresie tak ogólnej prośby udzielona została ogólna odpowiedź wraz z informacją, że pozostałym zakresie wniosku, a zatem i w zakresie odnoszącym się do koncepcji wykorzystania pomieszczeń nie zagospodarowanych, nie ma wytworzonej informacji publicznej. Prawdziwości tej odpowiedzi nie burzy oświadczenie pełnomocnika podczas rozprawy, że w niektórych pomieszczeniach jest archiwum, bowiem rzeczywiście jest tam przechowywana dokumentacja medyczna po byłym SPZOZ, a zatem i przeznaczenie tych pomieszczeń związane jest z ochroną zdrowia. Podkreślić należy również fakt, że w piśmie z dnia 9 września 2013 r. wnioskodawca przedstawił swoje stanowisko, co do meritum informacji przekazanych przez Burmistrza Lubienia Kujawskiego. W tym stanowisku (pkt 5 pisma z dnia 9.09.2013) odniósł się tylko do informacji o koncepcji wykorzystania nieruchomości po byłej SP w Morzycach. Wynikało z tego, że nie ma zastrzeżeń co do pozostałych odpowiedzi. Zatem jeżeli wnioskodawca uznał, że odpowiedź na jego wniosek w tym zakresie została udzielona, to dlaczego Sąd analizując prośbę i odpowiedź, wyraził tezę o nieadekwatności odpowiedzi, jakby lepiej wiedział od autora, co on miał na myśli.

Powyżej sformułowane uzasadnienie dokonania błędnej wykładni przepisów ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej zaszkodziło przyjęciem przez Sąd pierwszej instancji wniosku, że Burmistrz Lubienia Kujawskiego jest bezczynny w przedmiocie udzielenia informacji publicznej, chociaż sentencja wyroku wyrażona w pkt 1 nie wskazuje, co w takim razie powinna zawierać odpowiedź Burmistrza Lubienia Kujawskiego w zakresie tak a nie inaczej sformułowanej prośby przez wnioskodawcę.

Przyjęcie przez Sąd pierwszej instancji wniosku o bezczynności Burmistrza Lubienia Kujawskiego w przedmiocie udzielenia informacji publicznej nakazało Sądowi powinność stwierdzenia, czy bezczynność postępowania miała miejsce z rażącym naruszeniem prawa, bowiem treść przepisu art. 149 § 1 zdanie drugie 2 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi zakłada konieczność rozstrzygnięcia czy bezczynność postępowania miała miejsce z rażącym naruszeniem prawa czy też nie. Faktem jest, że Burmistrz Lubienia Kujawskiego wobec wnioskodawcy pozostawał w bezczynności przez wiele miesięcy. Nie wydaje się jednak, aby samo tylko takie pozostawanie – bez uwzględnienia okoliczności, które na to wpłynęły, i faktu, że niezwłocznie po uświadomieniu tego, odpowiedź została udzielona – musiało prowadzić do konkluzji, że bezczynność postępowania miała miejsce z rażącym naruszeniem prawa. Bo gdzie postawić można granicę czasu, że do tego momentu jest to bezczynność, ale niemająca charakteru rażącego naruszenia prawa, dalej zaś jest to już z rażącym naruszeniem prawa. Burmistrz Lubienia Kujawskiego w odpowiedzi na skargę podniósł, że nie miał wcześniejszej świadomości braku udzielenia odpowiedzi, co mogło być spowodowane, że względu na wnoszenie przez wnioskodawcę dużej ilości wniosków drogą poczty elektronicznej, przeoczeniem pracownika. Trudno mówić o jakiegokolwiek winie umyślnej w takiej bezczynności, gdzie korespondencja przyjmowana jest w tradycyjny sposób, a w Urzędzie nie ma wprowadzonego systemu EZD (elektronicznego zarządzania dokumentami), do wprowadzenia którego – w świetle rozporządzenia Prezesa rady Ministrów z dnia 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych (Dz. Nr 14, poz. 67 z późn. zm.) – Urząd nie jest zobligowany. Zatem, czy przy takich przesłankach może być za słuszną przyjęta konkluzja Sądu pierwszej instancji, że bezczynność postępowania miała miejsce z rażącym naruszeniem prawa? Na marginesie spostrzec wypada, że mogłoby w ogóle nie być skargi wnioskodawcy